

Kuryer Poznański.

No. 62.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 17 marca 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków. — Biuro redakcyjne przy ulicy Byeerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Ajenoye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norwimberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Laussanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Deube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum.

Przedpłatę przyjmują wszystkie e. k. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycja Kuryera Poznańskiego (Plac Wilhelmowski No. 8), jako też następujące ajenoye:
Pan **J. Affeltowicz**, Chwaliszewo 13.
Pan **Jakob Appel**, Wilhelmowska ul. 9.
Pan **H. Berne**, Chwaliszewo 93.
Pan **Izydor Busch**, Sapiieżyński plac 1/2.
Pan **A. Cichowicz**, Berlińska ulica 13.
Pan **O. Goy**, Fryderykowska ul. 22.
Abonentom miejscowym za opłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu.
Cena ogłoszeń (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześćo-litrowego) 1 sgr. 6 fen.; reklam 3 sgr.; tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Administracja „Kuryera Poznańskiego“.

POZNAŃ, 17 marca.

Prawo wojskowe, nad którym obecnie obraduje komisja niemieckiego parlamentu, napotka na niespodziewane przeszkody. Najważniejszy § 1, oznaczający liczbę wojska zostającego pod chorągwią w czasie pokoju, wykluczyła komisja całkiem z swych obrad. Dzienniki wszystkich odcieni politycznych zajmują się wyłącznie nieledwie tą sprawą i zapełniają całe łamy wywodami za lub przeciw projektowi rządowemu. Vossische Ztg., od niejakiego czasu przekształcona na organ stronnictwa postępwców upatruje, w tém największą trudność dojścia do porozumienia przy nowym prawie wojskowym, iż niemiecki system wojskowy obliczony jest na wojnę, a nie uwzględnia szansów pokoju, które należałoby się jako normalne uważać. Bezpośrednio po wypowiedzeniu tak pokojowej zasady przewiduje wszelako Voss. Ztg., że normalny ów stan pokoju przerwanym niebawem zostać musi przez wojnę z Francją; nie umie oznaczyć w jaki sposób i kiedy, lecz czuje, że Niemcy przynajmniej raz jeszcze odparcia będą zmuszone Francją od swych granic. Ale nawet na nieunikniony ten przypadek wydają się postępowemu organowi obrzymie przysposobienia wojenne jeszcze przesadziemi, bo przewaga siły wojskowej Niemiec po świeżem osłabieniu sąsiada i bez tego w porównaniu do Francji jest niewątpliwą: Ludność Niemiec przewyższa francuską o blisko 5 milionów; granice od strony Francji pod względem systemu fortec bez porównania się polepszyły, a to, co Francya utraciła, pozyskały Niemcy, które prócz tego pod względem utrwalenia stosunków wewnętrznych, nierównie przewyższają sąsiada. Co się tyczy tych utrwalonych stosunków wewnętrznych to nam się zdaje, że Voss. Ztg. przez zbyt różowe szkła na nie spogląda, w innym bowiem razie nie mogłaby z takim spokojem spojrzeć na przepaść, którą utworzyła nieszczęsna walka z Kościołem. Przepaść ona rozszerza się z dniami każdym, a nie przyczyni się zaprawdę do zminijszenia jej zastosowanie w praktyce prawa o ślubach cywilnych, które najświeższy Reichs-u. Staats-Anzeiger jako prawomocne ogłasza. — O stanie zdrowia księcia Bismarcka niepokojące nadchodzą wiadomości. Dolegliwe cierpienia newralgiczne zapewne nie pozwolą mu nawet wziąć udziału w bliskich rozprawach w plenum parlamentu nad prawem wojskowym.

Wczoraj obchodzono w Chislehurst uroczyste dojście do pełnoletności cesarzewicza Napoleona wśród ogromnego udziału przybyłych z Francji uczestników. Na samą receptę w Camden House wydano kilka tysięcy kart wnijsza dla gości z tamtej strony Kanalu. Mowę gratulacyjną wygłosił książę Padwy, w odpowiedzi zaś na nią położył cesarzewicz przycisk na to, iż pomimo zaufania, które wzbudza szlachetne i pełne godności zachowanie się marszałka Mac Mahona, opinia publiczna coraz jednak głośnieji odzywa się za odwołaniem się do woli ludu. W końcu oświadczył cesarzewicz, iż się podda bezwarunkowo wyrokowi narodu, jakkolwiek on wyniknie, czy się oświadczy za obecnym rządem, czy też imię Napoleona wyjdzie po raz już ósmy z urny wyborczej.

Urzędowy dziennik rosyjski ogłosił sprawozdanie, niby to wyświecające zajęcia w dycecyi chełmskiej z unitami. Pierwszą część dokumentu tego, przekrzywiającego fakta w niesłychany sposób, znajduje czytelnik w numerze dzisiejszym pod właściwą rubryką.

Paryska Agence Havas otrzymuje z nad granicy hiszpańskiej wiadomość, że generał Nouvilas z całym oddziałem wojska rządowego w pochodzie na miasto Olot przez dowódcę karlistowskiego, generała Saballs, został zaskoczonym i w niewole wziętym. Nieprzewidywany ten wypadek pokrzyżować musi cały plan kampanii, ułożony w kwaterze głównej marszałka Serrano, tak, że równe dotychczas szanse, po stronie obudwóch armii naprzeciw siebie stojących, niepomału przechyliły się teraz na stronę Karlistów.

Gazeta Toruńska w przewidzeniu bliskiego uwięzienia Najprzewielebniejszego Biskupa chełmińskiego, księdza v. d. Marwitz, pisze co następuje:

Na innym miejscu donosimy dziś smutną nowinę o wyroku król. pruskiego sądu powiatowego w Pr. Starogardzie na Najprzewielebniejszego i kochanego Arcypasterza naszego (Wyrok ten znany już naszym czytelnikom. Przypisek Redakcyi Kuryera Poznańskiego.) Ponieważ egzekucya nie wydobędzie z wyfantowania, które wkrótce może nastąpi, wysokich grzywien, na które skazano księdza Biskupa, przeto wypada nam, owieczkom jego, przygotować się na cios straszliwy, że pozbawieni będziemy Pasterza naszego w sposób taki sam, jak pozbawiono archidiecezyę gnieźnieńską i poznańską. I tak władze pruskie, które ongiś zawiesiły na piersi rycerza krzyż mający znaczenie odznaki zaszczytnej, zdejmą z piersi Biskupa na czas pewien krzyż, znanie godności arcypasterskiej. Ale i poza kratą więzienia odbierać będzie ukochany Arcypasterz nasz od wszystkich wiernych swę dycecyi dowody miłości, przywiązania i posłuszeństwa, od duchowieństwa zaś szczególnie jeszcze należyte poszanowanie rozporządzeń, jakiego wyda niezawodnie przed odprowadzeniem go do więzienia. Te rozporządzenia Arcypasterza równie przywiązane do owieczek swoich, jak one do niego, wypadną, jesteśmy o tém przekonani, w dachu przynoszącym jak największą ulgę wiernym i duchowieństwu w znoszeniu tego ciosu straszliwego szczególnie, jako też zastósowane będą do ciężkiego położenia naszego w ogóle. — W skupieniu ducha przysposóbmy się na poddanie się niedoścignym zarządzeniom Boskim.

KOESPONDENOWE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Rzym, 9 marca.
(Sześćsetletnia rocznica zgonu św. Tomasza z Akwinu. — Ku objaśnieniu przemówienia Ojca św. — Kardynał prefekt św. propagandy. — Wiadomości bieżące. — Kodeks karny.)

W Santa Maria sopra Minerva — w kościele OO. Dominikanów, odbyła się rzadka i bardzo ważna uroczystość sześćsetletniej rocznicy zgonu św. Tomasza z Aquinu doktora Kościoła. Dzień ten 7 poprzedzonym został świetnym trzyniedniowym nabożeństwem.

Poważna, uroczna i obszerna ta świątynia, przez skrócenie powszechnie Minerwą zwana — gdyż na gruzach pogańskiego przybytku tej bogini postawiona, pod koniec XIII wieku powiększona i całkiem przebudowana została przez dwóch skromnych i niegłośnych braciszków zakonu św. Dominika: fra Sisto i fra Ristoro Imiona ich, jak to każdy widzi, niegłośne i nieznanne; za to głośne i znane na świat cały dzieła. Świątynia Minerwy, o której mowa, most Florencki alla Carraja, wreszcie Santa Maria Novella Florencka — owa: spona, jak ją w uiesieniu podziwu i uwielbienia zwykły był zawsze przezywać Wielki Buonarrotti — są to dzieła dwóch zakonników przeszlanego wieku wiary — którzy, jak tylu innych podobnych im świętobliwych i genialnych onego złotego wieku mniczków: sobie pokorę — przyszłym pokoleniom świetne dzieła — a Bogu część i chwałę przekazywali.

Poważna tutejsza świątynia Minerwy pięknymi i harmonijnymi łukami swę gotyckiej architektury, — przy rześnistem oświetleniu, prawdziwie uroczyste i gustownie wspaniały przedstawiała widok. Oświetlona była samemi wyłącznie żyrandolami w wielkiej ilości, których rozwieszenie do linii architektury zastosowano. — Przez dni cztery z rzędu znakomiti z różnych zakonów mówcy i uczeni mieli do licznę i wyborowę publiczności erudycyjne panegiryki ku uczczeniu świętego. I wszyscy ci mówcy, choć z odmiennych stron przedmiotu wychodząc — w jednym wspólnym zbiegali się punkcie — onej potrzeby rozprawienia jasnych

i ożywiających promieni tego słońca wiedzy na wsze gałęzie umiejętności i na sztuki piękne wieku dzisiejszego. Ze właśnie wycofanie z tychże umiejętności i sztuk wyzwolonych owych promieni nauki świętego Tomasza sprowadziło zaciemnienie — dyskarmonia i zamęt w pojęciach. Rozum ludzki — ona wierna dotąd służebnica wiary objawionej od Boga, — zbuntował się; pozwał przed sąd swój wiary — zdetronizował z jej królowania, a pysnie i hardo zafawuszy samemu sobie — opadł w materializm i to jeszcze co najohydniejszy. Słowem, z onego pobożnego Salomona, przybranego we wszelką mądrość i uzbrojonego wszelką potęgą ludzką — przez swe odstępstwo — poniżony, stał się sługą poganizmu, najwyuzdańszych chuci i upodlenia.

W samym dniu św. Tomasza 7 kardynał Guidi, Dominikanin biskup Frascati i dawny profesor św. Tomasza w Wiedniu, wstąpił na kazalnica, z kąd roztaczał blaski nauki anielskiego doktora. Niektórzy znakomiti uczeni zakonu kaznodziejskiego na pamiątkę szóstego onego stulecia i uczczenie wielkiego doktora rozegrali między siebie materje i wygotowali siedm uczonych dzieł i rozpraw, które przelożony generalny zakon złożył w ozdobnie oprawnych egzemplarzach Ojcu świętemu i zarazem dziękował Jego Świętobliwości za przepyszny dar Relikwiarza z kością św. Tomasza, o którym to darze już wspominałem w poprzedniej korespondencyi. W sobotę 7 zrana Towarzystwo Rzymskie Interesów katolickich licznę zebrane, przyjąwszy komuniją św. u ołtarza św. doktora z rąk generala zakonu, złożyło na ręce tegoż wikarego generalnego zakonu O. Sanvito kosztowny i piękny kieliach z napisem do tej uroczystości zastósowanym.

Jako notę objaśniającą ostatnie przemówienie Papieża do dam, przez margrabinę Antici-Mattei przedstawionych, dodam, — że pierwsza z owych błogosławionych niewiast, których sprawa toczy się w św. kongregacyi Obrzędów, jest Elżbieta Canori-Mora, urodzona w Rzymie z ojca Tomasza Canori i matki Teresy Primoli 21 listopada 1774 roku, i poślubiła Krystofa Mora adwokata rzymskiej kuryi. Zmarła 5 lutego 1825 r. Ciało jej jest w kościele św. Karola na Quattro Fontane. Druga, dobrze znana Anna Marya Taigi, urodzona w Syenie 30 maja 1769 z ojca Ludwika Giannetti i matki Santa Masi. Zmarła w Rzymie 9 czerwca 1837 r. i ciało Jęj złożone w osobnym grobowcu Kościoła św. Chryzogona za Tybrem.

Jeszcze dotąd nie nastąpiła nominacya kardynała prefekta św. propagandy. Nuncyuszem zaś w miejsce ustępującego kardynała Falcinelli będzie monsignor Ludwik Jacobini, dotychczasowy sekretarz wschodniej propagandy.

Król Emanuel po przyjęciu nowego posła francuskiego, margrabię de Noailles, odjechał do Neapolu, z kąd wróci tu dnia 23 na przyjmowanie powinszowań od władz rządowych w rocznicę 25letnią panowania swego. Obecnie wszelkie odcienia tutejszych liberalów i radykałów zaprzęgnięty mają umysł czterema bieżącymi sprawami: 1. kwestya głodu, 2. kwestya kuchni oszczędnej, 3. procesu skandalicznego, 4. kwestya fortec. Co do pierwszej zorganizował się tu miting, który wygotował następującą odezwę:

„Obywatele! Najsmutniejsze warunki, w jakich się znajdujĄ klasy robotce, stają się z dniami każdym coraz groźniejsze i domagają się spiesznego zapobieżenia. Kryzys ekonomiczna wyżywienia się, co cięży nad ludami wszelkich krain włoskich, w Rzymie objawia się w sposób daleko dotkliwszy, z powodu wyjątkowego położenia naszego handlu i przemysłu.

Nie tylko pokup mięsa, które stało się już dziś pożywieniem zbytku, lecz nawet chleb, warzywa i wiktuały niezbędne do życia, nie są w stosunku sprawiedliwym do skromnego codziennego zarobku wyrobniaka.

Obywatele! Spieszne powzięcie zaradczych ku temu niektórych środków, jako to: dostawy alimentarne tak do piekarni jako i kuchni ekonomiczne, odbywane za pomocą publicznej licytacji,

a nadewszystko urządzenie targów, choćby tym czasowych, przyczyniłoby się do znacznego zniżenia cen tak chleba, jak zarówno i innych rzeczy do wyżywienia się najbardziej niezbędnych.

Liczne zebranie obywateli, zajętych gorliwie prawdziwym stanem sprawy, o której powyżej nadmieniliśmy, upoważniło nas do zaszczytnego obowiązku wezwania was na uroczyste zebranie się dla powzięcia tych uchwał i postanowień, jakie w tak ważnej okoliczności za najlepsze dadzą się uznać.

Zebranie będzie miało miejsce w Sferistero przy ulicy 20 Września obok Quattro Fontane, w niedzielę 8 marca, po południu o godzinie 2.

Komisya.“
Policya zaraz zabroniła rozwieszania afiszów tego mitingu, czém rozdrażniła nie tylko radykałów, promowujących zebranie, ale nawet wywołała nagany ze strony rządowych dzienników, takich na przykład, jak Libertà. Deputowany Cairoli ze skrajnej lewicy nie omieszkiał interpelować ministra spraw wewnętrznych, Cantelli, który za całą obronę wypowiedział, że mitingu owego nie zakazano. To też mógł on odbyć się wczoraj, ale sparializowany przeszkodami ze strony rządu.

Druga kwestya, spokrewniona z mitingiem swą treścią, jest założenie pewnych kuchni ekonomicznych dla biednego ludu po cenach zmniejszonych. Rząd uznał się w potrzebie pomyślenia o tém, gdy wypadki zemdlonych z głodu i upadłych na ulicy, wewnątrz kościołów, to znów tłumaczenia się tych, co odbili chleb piekarczykowi, iż to z głodu uczynili. — Wszystko to zmusiło rząd do utworzenia komisji, któraby obradowała nad wynalezieniem środków zaradczych. Owa komisya, zebrawszy się, postanowiła postać zapytanie do turyńskiego i medyolańskiego municypium o informacyę, by dowiedzieć się, w jaki sposób w onych miastach są urządzone oszczędne kuchnie. Teraz widzimy z dzisiejszych gazet, że za dni piętnaście mniej więcej mają być już otwarte na teraz dwie takie kuchnie, jedna w Rione Monti, druga za Tybrem.

Trzecia sprawa procesu, wyświecającego a raczej zabrudzającego brudnymi odkryciami mnóstwo nadużyć, i żywo przedstawiającego fabrykę zakładania gazet ku usłudze kto płaci, zyskiwania głosów na deputata i tym podobne bezecne sprawy liberałów. Akt oskarżenia jest tu o nadużycie książeczek, przysługujących deputowanym do wolnego przejazdu kolejami żelaznymi. Wszystkie gazety liberalne proces ten szczegółowo podają. Wszyscy trzej bohaterowie onego są komandorami, czyli wysoko dekorowanymi drugą klasą. Jak na każdej scenie, tak i na tej wchodzą następujące osoby:

Commendatore Achilles Montignani dziennikarz;

Commendatore Emmanuel z książąt Ruspolich, deputowany do parlamentu i komendant gwardyi narodowej;

Commendatore adwokat Antoni Corrado, deputowany do parlamentu.

Wreszcie czwarta kwestya fortyfikacyi, która wczoraj w parlamencie na Monte Citorio zatowowana prawie jednomyślnie na sumę 80 milionów na różne fortyfikacyjne roboty, mające się uskutecznić w ciągu lat 10 w różnych miejscowościach Włoch, wedle projektu ministra wojny generał Ricotti. I tu udało się Minghettemu zwyciężyć, korzystając z rozdwojenia lewicy, igrając obietnicami tek ministerjalnych.

Już tu i w Rzymie jest wygotowany projekt do kodeksu karnego na slugi Kościoła, wedle wyrażenia ministerjalnego, nadużywających karnalnic i urzędu swego. Oto projekt:

Art. 216. Sluga Kościoła jakiegokolwiek wyznania, nadużywający w jakibądź sposób swego duchownego urzędu, zakłócający publiczne sumienia i spokój w rodzinach, skazanym będzie na więzienie od 4 miesięcy do lat dwóch i na karę pieniężną aż do 4000 lirów.

Art. 217. § 1. Sluga Kościoła, który z powodu swego urzędowania, czy to mową mianą publiczną, czy też odczytaną na jakim publicznym

zebraniu, czy wreszcie pismem w inny sposób ogłoszonym, wyraźnie cenzuruje, lub innym jakimkolwiek publicznym znieważa instytucje, prawa państwowe, dekryty królewskie, lub jakikolwiek inny akt władz rządowych, karany będzie więzieniem aż do 3 miesięcy i karą pieniężną jednego tysiąca lirów.

§ 2. Jesliby kazaniem, pismem, lub innym uczynkiem, o którym w powyższym paragrafie jest mowa, miał na celu zachęcanie do nieposłuszeństwa prawom państwa lub aktom władz publicznych, przekraczający, karany będzie więzieniem od czterech miesięcy do lat dwóch i pieniężną karą do 2 tysięcy lirów.

§ 3. Jesli zaś skutkiem onego podżegania wyrodzi się opór lub gwałt zadany władzom publicznym, czy też inne przewinienia, to sprawca podżegania, gdy nie bierze czynnego w nim udziału, karany będzie więzieniem ponad dwa lata i karą pieniężną ponad 2000 lirów i dochodzącą aż do 3000 lirów.

Art. 218. Słudy Kościoła, gdy spełniają obrządki zewnętrzne i urzędują pomimo zakazu władzy, są karani więzieniem do 2 miesięcy i pieniężni do 2000 lirów.

Art. 219. Wszelkie inne przewinienia ze strony duchownego w czasie jego urzędowania, nawet drukiem, będą karane karą zwyczajną, podwyższoną o jeden stopień.

Uwagi na raz inny, bo zbyt wiele materyi. Dziś komisja likwidacyjna wzięła w posiadanie klasztor Bernardynów na wyspie Tybru zwany San Bartolomeo a isola. W kościele tym prócz ciała św. Bartolomeja, apostoła, jest spora relikwia św. Wojciecha darowana przez króla polskiego Ottonowi, cesarzowi.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza w dzisiejszym swoim numerze prawo o słuabach cywilnych, sankcjonowane przez króla.

* P. Teodor Zychliński, Redaktor naczelny pisma naszego, uwolniony został wczoraj wieczorem z więzienia i objął napowrót urządowanie; wszakże nowymi zagrożeniami znowu jest karami za przestępstwa prasowe. I tak skazano go przed tygodniem na 8 dni więzienia za ogłoszenie aktu oskarżenia przeciw Najprz. ks. Prymasowi w sprawie ks. Arendta przed rozprawami ustermi w sądzie; dalej wytoczono p. Zychlińskiemu dwa procesy: pierwszy o wydrukowanie listu Ojca św. do naszego Arcybiskupa, w której do sprawie oskarżenia są także JW. ks. Biskup Janiszewski, jako redaktor odpowiedzialny Urzędowego Dziennika Kościelnego, ip. Stein, redaktor Ost. Ztg.; powtóre o zamieszczenie niewinnej, zdaniem naszym, anegdotki o księciu Bismarcku, powtórzonej z Orędownika, który te frazki wyjął z Grand. Gesellschaft, piśmka rządowi nader przyjaznego. Ksiądz kanclerz wyraźnie żądał wytoczenia procesu Kurjerowi i dopiero następnie innym pismem, które inkryminowana anegdotka ogłosiła. — W tutejszym kryminalu pozostają jeszcze w więzieniu redaktorowie dr. Szymański i p. Bronikowski.

* Uzupełniając naszą wczorajszą wiadomość o rewizji tutejszego katolickiego seminarium nauczycielskiego, dodajemy, że przedsięwzięta ona była przez tajnego radcę ministerialnego p. Stieve z Berlina, który niespodziewanie miał do Poznania jechać, w asystencji radcy rejencyjnego i szkolnego p. Teichert z Piastek i w sobotę zeszłego tygodnia. Rewizja ta rozciągała się nie tylko do nauk, ale nadto i do lokalów, akt seminarjnych a nawet żywienia seminarzystów. Oba tutejsze organa niemieckie spodziewają się po rewizji tej znacznych zmian w obecnym urzędowaniu pomienionego zakładu na korzyść wszechwładnego dziś „liberalizmu”. I tak Posener Ztg. donosząc o samym fakcie rewizji, dodaje: „Spodziewać się należy, że rewizja ta otworzy narzeczcie i rządowi oczy na polsko-ultramontańskie gospodarstwo w tym zakładzie i skłoni go do zmian, któreby rozporządzeniem ministra wyznały zapewniłyby chętnie i sumienne wykonywanie”.

Ostdeutsche Ztg. zaś pisze w tejże sprawie: „Do nadzwyczajnych rewizji w tutejszym seminarium nauczycielskim, odbytych w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia, przywiązują nadzieje, które zanadto sanguinitycznymi być się zdają. Przy badaniach tych chodziło nasamprzód, jak się dowiadujemy, o pewne zajęcia, o których publiczność powzięła wiadomość; lecz żywiły ultramontańskie nie rychłej wydalono będą z naszego katolickiego seminarium, dopóki ultramontańskie skłonności niektórych osób nie przestaną istnieć w naszych koleach rządowych”.

* Prowincjonalny bank akcyjny dla W. Ks. Poznańskiego odbył wczoraj doroczne swe Walne Zebranie. Z sprawozdania na rok administracyjny 1872/73, które na zebraniu tem odczytano, dowiadujemy się, że suma przebiegowa biletów tego banku, które w zeszłym roku były w obiegu, wynosiła 972,780 tal. (w roku poprzednim 980,560 tal.). Suma biletów, wymienionych w kantorach król. banku, wynosiła 9,776,850 tal. (w roku poprzednim tylko 6,639,120 tal.). Całkowity obrót roczny w dochodzie i rozchodzie wynosił 24,493,680 tal. (w roku poprzednim 25,450,250 tal.). W depozycje złożonych było w ostatnim dniu grudnia 1872 roku 66,120 tal., w biegu zaś roku deponowano 505,450 tal., a cofnięto 456,270 tal., tak że w dniu 31 grudnia 1873 roku pozostało jeszcze w depozycje 115,300 talarów.

* Ponieważ urodziny cesarza Wilhelma przypadają w tym roku w niedzielę, przeto nakazano szkołom obchodzić te uroczystości we wigilię, to jest w sobotę dnia 21 bm.

* Nieruchomość przy ulicy Młyńskiej pod No. 5 nabył kupiec Robert Jaekkel za 43,500 tal. od Braci Buttermilch.

* Landwehr Ztg. ów organ założony w celach pruskich, tak pięknie tłumaczy czytelnikom swoim niewinność rozporządzeń, ograniczających wszędzie język polski: „Dla czegoż uczymy się w ogóle oprócz języka ojczystego także obcych? Przecież tylko dla tego, żeby lepiej obeznać się ze stosunkami świata i żeby się porozumieć z ludźmi, z którymi żyjemy wspólnie a którzy naszego języka nie znają. Czynimy tedy to nie dla tego, żeby przypodobać się innym ludziom lub działać na korzyść obcego języka, lecz w naszym własnym interesie. Nie czyniąc zaś tego, nie możemy sobie pomóc i dać rady, skoro tylko po za granicę naszej ziemi rodzinnej i naszej prowincji wyjdziemy. Tu u nas już w granicach prowincji samęj nie możemy sobie poradzić, gdy prowincja poznańska nie tworzy przecież osobnej, odrębnej części państwa naszego króla i cesarza, lecz jest tak dobrze częścią monarchii jak inne prowincje. Ustawy pruskie i ustawy cesarstwa mają te moc prawną co w innych częściach państwa, administracja prowadzi się

tutaj według zasad jednolitego mocarstwa i wszędzie, gdzie n. p. człowiek pojedynczy ma do czynienia z władzami publicznymi, może on od razu poznać, jak dla niego było przykrą rzeczą, iż się nie uczył w szkole języka niemieckiego. Nie potrzeba jednak przytaczać wladz publicznych na udowodnienie użyteczności języka niemieckiego. Człowiek, nawet zupełnie ograniczony, przekonanie się może na każdym kroku, iż jest użyteczna a prawie konieczna znajomość tego języka w naszej prowincji. A więc o tem dalej mówić nie potrzebujemy, albowiem kto tego nie uznaje, ten obrany jest zupełnie z rozumem.

Cóż mamy jednak odpowiedzieć na owo twierdzenie, jakoby żądania groziła narodowi polskiemu przez to, iż dzieci polskie w szkole dla własnej korzyści na przyszłość będą musiały więcej jak dotąd zajmować się tak koniecznym potrzebującym językiem niemieckim? Byłoby to zaprawdę złą wróżba dla narodu, gdyby miał zginąć z tej przyczyny, iż dzieci jego obok języka ojczystego będą się uczyły jeszcze innego języka, który tak konieczny potrzebny w życiu i w stosunkach społecznych. Dotąd słyszeliśmy zawsze, iż naród t. m. silniejszy i potężniejszy, im więcej posiada wykształcenia i nikt też nie powątpiewał dotąd o tem, iż znajomość języków należy do wykształcenia ogólnego — coż tedy mamy powiedzieć na owe wszystkie skargi i żale w tej kwestji językowej? Któż zaciepiał Polakom ich język ojczysty? Wszędzie, gdziekolwiek Polak z Polakiem się spotka, będzie przecież mógł rozmawiać po polsku, we wszystkich polskich rodzinach będzie język polski pielęgnowany, i w kościołach będzie można po polsku śpiewać i modlić się, tego rozsądny rząd nikomu nie zabroni. Afoli to wynagradzić może państwo, ażeby młodzież dorastająca uczyła się obok języka ojczystego także tego języka, którym państwo włada, a korzyść z tego nowego rozporządzenia trzeba szukać nie po stronie rządu, lecz głównie po stronie ludności polskiej.”

* W roku egzaminacyjnym 1872/73 kompetentne władze centralne mianowały następujące osoby z naszego Księstwa lekarzami, dentydami, weterynarzami i aptekarzami:

A. Lekarzami zostali: Panowie Doktorowie: Augustyn Kąsinowski z Niemojewa. Piotr Grobelny z Kobyliny. Michał Szarmiński z Wtarek. Hermann Barnik z Poznania. Ludwik Witkowski z Poznania. Mojżesz Daus z Golańczy. Ziegfried Pelz z Rogoźna. Emil Weihe z Bydgoszczy. Makymilian Ziolkowski z Rogoźna. Salomon Sandberg z Czempina. Klemens Stanowski z Gniezna. Wilhelm Volkuth z Poznania. Dawid Frühlich z Poznania. Jerzy Jakob Landsberg z Międzyrzecza. Otton Tschaeche z Zdun. Bolesław Wiktor Wicherikiewicz z Kopy. Kazimierz Szczyński z Poledna. Paweł Kauffuss z Naki. Wilhelm Michalski z Kruswicy. Teofil Zielenwski z Jaskółek. Juliusz Boening z Wrzesni. Józef Landsberger z Poznań. Józef Zuckermann z Ostrowa. Henryk Müller z Smigla. Paweł Kintzel z Międzyrzecza. Władysław Jaszczyski z Koźmina. Stanisław Szumski z Chobienie. Paweł Kaut z Pleszewa. Jakob Kasper Jakusiel z Gniezna. Salomon Hepner z Zerkowa.

B. Dentydami: Pan Antoni Kasproiewicz z Swarzędza

C. Weterynarzami: Pp. Gustaw Berthold Ludwik Brandis z Bydgoszczy. Bolesław Nieszczotka z Mr. Gośliny. Łukasz Maksymilian Kamiński z Nowejwsi.

D. Aptekarzami: Pp. Paweł Waldemar Lohmann z Leszna. Władysław Osmiałkowski z Piasek. Hermann v. Boscamp z Międzyrzecza. Karol August Krause z Zbąszynia. Leon Masz w iński z Międzyrzecza. Hermann Scheleng z Kępna. Michaelis Samuel z Kurnika. Franciszek Paweł Jonas i Karol Fiedler z Poznania.

* Ostatni numer Przyjaciela Ludu skonfiskowany został za artykuł: „Co słychać w świecie?”

* Sprostowanie. Ustęp korespondencyi z Gniezna, zamieszczonej w wczorajszym numerze naszego pisma, zostały poprzestawiane. Czytelnik zapewne łatwo doszedł, jak ustępy te po sobie następować powinny.

* Myna wiadomość. Po dziennikach niemieckich rozpoczono wiadomość, jakoby w Toruńskich kościołach św. Jana pomieszono niedawno posąg Kopernika dłuta Brodzkiego. Nie wiemy, zgład ta wiadomość mogła wiać początek. My tu nie zgola o tem nie wiemy. Jest tu od bardzo dawna marmurowy bust Kopernika, który atoli nie jest dziełem dłuta Brodzkiego, ani też nie przyznania się do ozdoby kościoła w tym stopniu, aby o nim się rozpisywać. Póki wiadomość ta krążyła tylko po piśmach niemieckich, była nam obojętna; obecnie, gdy przekonujemy się, że i Polacy jej uwierzyli (przynajmniej pewien Polak korespondent pisma niemieckiego), niech powyższe sprostowanie służy ku informacyi. (Gaz. Tor.)

* Nekrologia. W dniu 11 b. m. zmarł po długich cierpieniach ka. Schewem iński, proboszcz w Oliwie, przeżywszy lat 71 i kilka miesięcy.

* W Zalesiu pod Swarzędzem zgorzał wczoraj po południu budynek szkolny. Ponieważ nauczyciela Haberta nie było w domu, przeto większa część jego sprzętów się spaliła.

* Pan Antoni Zieliński, profesor instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Putławach, bronił w dniu 1 b. m. publicznie w uniwersytecie petersburskim na wydziale fizykano-matematycznym rozprawy swójej „O liniach geodezyjnych na powierzchni ziemi”, napisanej dla otrzymania stopnia doktora. Po dzielnej obronie przyznano p. Zielińskiemu stopień doktora astronomii i geodezji.

* Pan Stanisław Beiza wydał w tych dniach w Warszawie drugie dzieło profesora Hippeau p. t.: „Wychowanie publiczne w Anglii” w polskim przekładzie.

* W Nowym Jorku zawiązało się „Towarzystwo świętego Stanisława Biskupa” mające na celu zebranie fundusów na wybudowanie tamże katolickiego polskiego kościoła, który ma się stać ogniskiem i łącznikiem, utrzymującym społeczeństwo polskie w Nowym Jorku.

* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 18 marca, Gabryela Archaniola. Wschód słońca o godzinie 6 minut 11; zachód o godzinie 6 minut 18. Dług ós 6 dni 11 godzin 47 minut.

Wypadding historyczne. Dnia 18 marca 1241 kłęka od Tatarów pod Chmielnikiem. — 1829 ogłoszenie wyroku sądu sejmowego.

(z) Leszno, 12 marca. (Konferencja nauczycielska). W dniu dzisiejszym odbyła się w mieście naszym konferencja nauczycieli katolickich powiatu wschowskiego pod przewodnictwem inspektora powiatowego dr. Fehlbega w lokalu szkoły katolickiej. Przybyli na nią wszyscy nauczyciele z powiatu i pięciu duchownych inspektorów, którzy przez inspektora powiatowego osobno zaproszeni zostali. Po krótkim przywitaniu obecnym, przystąpił zaraz inspektor powiatowy do obrad będących celem konferencji. Ponieważ w powiecie wschowskim są szkoły z polskimi i niemieckimi dziećmi i stosownie też do narodowości szkoły potrzebują osobnego rozkładu nauk, przeto tym razem rozprawy konferencyjne tycząły się głównie rozkładu nauk i planu lekcji w szkołach z dziećmi wyłącznie niemieckimi. Rozporządził inspektor powiatowy, aby każdemu dziecku, opuszczającemu szkołę, doręczono było formalne zaświadczenie z odbytych nauk w szkole i formularz takiego zaświadczenia rozdał obecnym — przypomniał przytem, że żadne dziecko przed 14 rokiem nie ma być uwolnione ze szkoły. Przypomniał dalej rozporządzenie rejencyjne, aby każde dziecko niemieckie, znajdujące się w polskiej przezwannie szkole, wydalone było z godzin polskiego języka i aby tylko za osobnym pozwoleniem inspektora powiatowego, w skutek wyraźnego żądania rodziców było wolno dzieciom rodziców niemieckich uczęszczać na lekcje polskiego języka, aby je tym sposobem uchronić od spolonizowania. Pytanie tylko, co się weźmie za kryterium narodowości niemieckiej — boć

niemieckie brzmienie nazwiska dziecka w szkole jeszcze nie stanowi o niemieckiej narodowości jego, jak można być w. Podbielskim a nie być Polakiem. Podkrywał następnie p. Fehlbeg obecnym nauczycielom plan godzin w półdniowych szkołach, które coraz więcej muszą być zaprowadzane dla przepeńnienia dziełmi, w szkołach z dwoma nauczycielami a trzema klasami, poczem przeszedł do zakomunikowania rozkładu nauk w jednoklasowej szkole w pojedynczych oddziałach, przyczem dość ożywione toczyły się rozprawy, w których i duchowni inspektorowie brali udział. Trzeba przyznać, że obrady na tej konferencji tyczyły się na ściśle pedagogicznem polu, i przez to też uniknięto wszelkich drażliwości. Dowiedzieliśmy się także przy tej sposobności, jak są przepeńnione niektóre szkoły. I tak okazało się, że w jednej szkole w powiecie wschowskim jest przeszło 200 dzieci o jednym nauczycielu, tak, że i w półdniowej szkole jeszcze się pomieścić nie mogą, a w innej 180 dzieci — w takich budowlane drugiej szkoły lub ustanowienie drugiej nauczyciela jest niuchronnem.

Wladowości polityczne.

* Berlin, 16 marca. [Z parlamentu niemieckiego. — Głos z Alzacji. — O księdzku Biskupie paderbornskim. — Ksiądz Biskup doktor Raess. — Drobne doniesienia.] Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu głosowano nasamprzód po raz wtóry nad poprawką Loewego, która w sobotę nie była jeszcze drukowaną. Poprawka ta orzeka, że prawne postanowienia pojedynczych państw co do przymusowego szczepienia przy wybuchu epidemicznych ospy nie zostają zoiesionemi przez prawo o szczepieniu ospy państwa niemieckiego. Poprawkę tę przyjęto a następnie i całe prawo o szczepieniu ospy podług zapadłych uchwał w trzecim czytaniu. Następnie obradowano w trzecim czytaniu nad ordynacją, tyczącą się posiepowania z ładunkiem rozbitych okrętów a w końcu nad prawem prasowem.

Ciekawy list zamieszcza Germania z Alzacji, który w tłumaczeniu dosłownem podajemy:

Wniosek posłów Guerber-Winterer odrzucono. Dla czego? O tem poczynają nas „liberalne” dzienniki. Wniosek ten, powiadają one, nie napotkał na rzeczywiste sympatyje, a to głównie ze względu na swe pochodzenie. Wprawdzie wyszedł on od mężów katolickich, odrzuconym został. „Liberalizm” nie mógł bardziej swoich tendencji odstąpić. Lecz czyby „liberalni” bohaterowie pióra niemieckich szli na to powie- dzieć, gdyby w francuskim Zgromadzeniu narodowem odrzucono taki wniosek jedynie dla tego, ponieważ wyszedł z łona frakcyi protestanckiej? Dalej mówią nam, że obecna deputacya Alzacji i Lotaryngówko do parlamentu nietyko jest winna, iż rzeczy pozostała przy starém, ale nadto że dała ona przez swe wystąpienie rządowi powód do ukroczenia więgszego ewgii. Znaczyć to ma innemi słowy: Wy Alzacy, chcecie, ażeby was wysłuchano? — Starajcie się zatem zostać przedewszystkiem „liberalnymi”. Nie przysylajcie nam waszych ultramontańskich posłów! Ponieważ jednakże „liberalni”, jak wiadomo, są naszymi najzawziętymi wrogami, gdyż głosowali przeciwko zniesieniu dyktatury i za wszystkimi prawami wyjątkowemi, jakie na nas ciąży, przeto powinniśmy się naprzód połączyć z naszymi wrogami, z nimi przeciwko nam samym głosować, dopomagać w znoszeniu naszych szkół i wszelkich innych wolnomyślnych instytucji. Jakby się to stać mogło? My katolicy mielibyśmy dopomagać w ujarzminaniu naszego Kościoła? Nie — myśmy posłów naszych po to wysłał do Berlina, ażeby bronili praw naszych i praw Kościoła, naszych materyalnych i religijnych interesów; jeżeli parlament nie chce im sprawiedliwie wymierzyć, tylko ich wnioski odrzuca jedynie dla tego, że od katolików pochodzą, to już się sam osądził. My jednakże podobnym postępowaniem nie nabierzemy korzystniejszego usposobienia dla państwa niemieckiego, niechaj o tem pamiętać!

Pod dnim 10 bm. zawiadomił naczelny prezes prowincji westfalskiej ksiądz Biskup paderbornski, że ustanowiono na niego za „nieprawne” obsadzenie sześciu probostw 2500 tal. grywien i że królewska rejencyja w Minden upoważniona jest do wyegzekwowania tej sumy. Równocześnie uważał się pan naczelny prezes spowodowanym do zawezwania księdza Biskupa, ażeby w przeciągu czterech tygodni obsadził stale za porozumieniem się z rządem pomienionym sześć probostw, w razie bowiem przeciwnym skazany zostanie jeszcze na 3600 tal. grywien. — Dowody jak najserdeczniejszego współdziałania dla księdza Arcypasterza, który zapewne wkrótce podzieli los księdza Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego i Biskupa trewirskiego, z dnim każdym wymagają się. Reprezentanci różnych dekanatów i gmin, tudzież wielu członków stanu rycerskiego zadokumentowali jak najgorętsze przywiązanie do swego Arcypasterza.

Posel do parlamentu niemieckiego Biskup strasburski, ksiądz doktor Raess, zapadł, jak tutejsze dzienniki donoszą, znacznie na zdrowiu, ażeby powrócił do Alzacji.

Stan zdrowia księcia Bismarka o tyle się polepszył, że śpi już czasami; apetytu jednakże nie ma jeszcze żadnego.

Dotychczasowy sekretarz legacyjny przy tutejszym holenderskim poselstwie, hrabia Bylardt, wyjechał już na nową swą posadę do Londynu a w jego miejsce przybył tu hrabia Maurycy Rouchusen.

Do Schlesische Volksztg. pisały z Wiednia, że w tamtejszym pomieszkaniu księcia Biskupa wrocławskiego wybuchł ogień, w skutek którego spaliły się firanki, dywan, ważne papiery, część biułka itd. Ksiądz Biskup nawet poparzył się na twarzy i na rękę prawą.

* Warszawa. [Memoriał rządu moskiewskiego w sprawie Unii.] Rząd moskiewski, czując dobrze, że gwałty, których się dzisiaj dopuszcza na unitach dycezyi chełmskiej, choć pokrywane i przez usłużne liberalne dzienniki niemieckie i woskie uniewiniane, przedź, czy jużniej przędą do wiadomości Europy, stara się już dzisiaj tłumaczyć z swego postępowania względem unitów. W tym celu zamieszcza rząd moskiewski w Gońcu urzędowym jakoby traktat historyczny, który ma wykazać, że dzisiejsze srogie jego gospodarstwo w dycezyi chełmskiej zmie-

rza jedynie do oczyszczenia unii z naleciałości latinizmu i polonizmu, a nie do zniszczenia i przeciągnięcia na szczytę Traktat ten historyczny, lub też memoriał rządu moskiewskiego, wydany w sprawie unii, oparty, jak wszystkie dokumenty rządu moskiewskiego, na kłamstwie, podajemy poniżej, wstrzymując się na dzisiaj od wszelkich nad nim uwag. Brzmi on, jak następuje:

Ludność grecko-unicka Królestwa Polskiego, skupiona w guberniach augustowskiej, lubelskiej i siedleckiej, składa się z Malorusinów, należących do rodziny ludu ruskiego, lecz oddzielonych od prawosławnego kościoła wschodniego przez unią z Rzymem, dokonaną w samym końcu XVI stulecia.

Wiedząc o przywiązaniu ludności do obrzędów i zwyczajów kościoła prawosławnego, dwór rzymski jako zasadę unii postanowił nietykalne zachowanie bez najmniejszej zmiany całego nabożeństwa, co też jak najmniejszą powiadano w bulli Klemensa VIII Papieża „Magnus Dominus” z dnia 10 stycznia 1595 roku, w następujących słowach: „Na wszystkie święte obrządki i obyczaje, które biskupi ruscy i duchowniwo zgodzie z ustawami Ojców świętych greckich zachowują w służbie Bożej przy odprawianiu mszy świętej i administrowaniu innych sakramentów, tudzież w innych czynnościach kapańskich, o ile takowe nie sprzeciwiają się prawdziwej i nauczaj katolickiej i nie zrywają związku z Kościołem rzymskim, zezwalamy im biskupom raskim i duchowniwo i upowiaźnamy łaską apostołską.”

Bullę tę wyjaśniono i potwierdzono w odezwie tegoż Papieża do biskupów ruskich, datowanej 7 lutego 1596 r.

Skutkiem zażalen kijowskiego metropolity unickiego na szerzenie opinii, jakoby Kościół rzymski pragnął uchylene obrządku wschodniego, Paweł V Papież w brew „De non mutando ritu” z dnia 10 grudnia 1615 roku, błogosławiać we wszystkich i zatwierdzać obrzędy Kościoła wschodniego, oświadczył, że nigdy nie było i być nie może myśły i zamiarem Kościoła rzymskiego dopuszczania jakichkolwiek zmian w tych obrzędach.

Papież Benedykt XIV w bulli z dnia 24 grudnia 1743 roku, daniej antyochijskiemu patriarsze greko-melchichów, lecz rozciągając także na unitów ruskich mocą innej bulli tegoż Papieża „Inter plures” z dnia 2 maja 1744 r., nietyko surowo nakazuje zachowywać obrządki i zwyczaje Kościoła greckiego i nie dopuszczać w nich żadnych nowości, lecz rozkazuje wznawiać wszystkie naruszone lub zmienione obrzędy, i wkłada ten obowiązek na władze duchowne z zagrożeniem karami w razie niespełnienia powinności.

Tenże Papież Benedykt XIV w bulli „Allatae sunt” z dnia 26 lipca 1755 roku, wycylił wszystko, co się powinno zachowywać bez zmiany przez unitów, na te bullę powoływał się też Gregorz XVI w odezwie z dnia 17 lipca 1841 roku do metropolity galicyjskiego, Michała Lewickiego, zabijając zdania tych, którzy twierdzą, że Kościół rzymski nie sprzyja obrzędom wschodnim. Nakoniec Pius IX Papież w odezwie do biskupów austriackich z dnia 17 marca 1856 roku, powołując się także na bullę „Allatae sunt”, znowu się dopomina zachowywania obrzędów Kościoła wschodniego.

Pomimo wszystkich przytoczonych powyżej rozporządzeń i ponownych nakazów dworu rzymskiego, w kolei czasu niepostrzeżenie i samowolnie zaczęto wprowadzać do Kościoła unickiego nowości i zmiany w duchu łacińsko-katolickim. Tak np. w grecko-unickim seminarium chełmskim nauki teologiczne zaoczyły się wykładać w języku polskim, kazania miewać po polsku, zaczęły w kościołach unickich znikać ikonostasy, usnwały się pienia cełkowo-swołniańskie i wprowadzały organy.

Do jakiego stanu był doprowadzony Kościół grecko-unicki w Królestwie Polskim, najlepiej można się o tem przekonać z następujących wyrazów byłego grecko-unickiego biskupa chełmskiego Kuzińskiego, który w swem najpodanniejszym sprawozdaniu ze stanu Kościoła w r. 1868 pisał:

„Działalność misyonarskiej duchowniwości łacińskiej dopomagała też szlachta polska, która pod postacią patronatu nabyła ogromnego wpływu na ludność ruską, na kościoły i na duchowniwość ruską. Obrzędy ruskie połączone siłami duchowniwości łacińskiej i szlachty zostały w części usunięte i zastąpione obrzędami łacińskimi, przyczem ludność ruską przekształcono na polską, w części zaś tak te obrzędy zepsuto, że trudno już było odróżnić cerkwie ruską od Kościoła katolickiego, a obrządek grecki od obrządku łacińskiego. Obrządek grecki i cerkwie ruskim groziło niebezpieczeństwo wyparcia za rękę Bng, a ludności ruskiej niebezpieczeństwo zupełnego zniknięcia w Królestwie Polskim, podobnie jak dawniej niustannem a energicznem staraniem misyonarstwa łacińskiego i szlacheckiego Rus była wyparta z za Wisły i z za Wieprza. Nie ulega wątpliwości, że cel tego połączonego misyonarstwa był raczej polityczny niż religijny; z robnckd religijnych nie było potrzeby nawracać na latinizm Unitów spolem z łacinnikami należących do jednego Kościoła rzymskiego Rzeczo toczyła się o narodowość.”

Za najlepszy środek tego misyonarstwa uważano ponizienie obrządku greckiego w obec łacińskiego, a języka ruskiego w obec polskiego. Człowiek prosty wzdzię i we wszystkich widział wspaniałość obrządku łacińskiego, a wżgardę swęj wiary i mowy rodzinnę i natrząsanie się nad niem, poczęły więc wzdychać do latinizmu i polonizmu jako do czegoś lepszego. W miejscowościach, gdzie obok ubogiej cerkwi stał wspaniały Kościół łaciński, brzmiały muzyką i pięknem wszelkiego rodzaju, ludność ruska spoglądała z podziwieniem i zazdrością na Kościół i jego obrzędy. Będąc oczarowana tem, co widziała w kościołach, wprowadzała podobieństwo Kościoła do swoich cerkwi, albo też je opuszczała i przechodziła na obrządek łaciński. Pzykiadało się ku temu samo duchowniwostwo grecko unickie, w części świadome i dobrowolnie, w części zaś pod przymusem; w ostatnim wypadku duchowniwostwo szło tam, dokąd je ciągnęła łacińsko-polska dłoń patrona.

Nacisk latinizmu, polonizmu i patronatu pociągają za sobą najszkodliwsze dla obrządku greckiego następstwa, albowiem wprowadził do niego dodatki wszelkiego rodzaju. Zewnętrzna postać cerkwi straciła swój pierwotny charakter; wnątrza cerkwi przybrały pozór kościołów łacińskich; pousnawo ikonostasy i carskie wrota; powznoszone mnóstwo ołtarzy tak urządzonych, że nie można było przy nich odprawiać nabożeństwa podług przepisów greckich; pomniejszono ołtarze, których kościół ruski nie znał; podobnowo organy, wprowadzono polskie modlitwy (Godzinki, Różaniec), oraz polskie nauki kościelne. Kapłan ruski, posłuszny swemu patronowi, odprawiał mszę na sposób łaciński, lub też wodził swych parafian do łacińskich klasztorów i kościołów, pod pozorem, że w unii wszystko jedno czy kościół czy cerkiew, aż nareszcie rzeczy doszły do takiego stanu, że cerkiew ruska opustoszała, a kościół przepełnił się wiernymi obrządku grecko-unickiego. Dla niewielkiej liczby parafian łacinników, mieszkających po miastach i miasteczkach, patronowie polscy wnosili wspaniałe kościoły, w nadziei ściągnięcia do nich unitów; ubogie zaś cerkwie pozostawały bez naprawy, z budową nowych cerkwi patronowie się nie spieszyli, ażeby korzystając z czasu, przeciągnąć parafian ruskich do kościołów, a potem powieździeć, że nie ma potrzeby wznoszenia ruskiej cerkwi.

(Dok. n.)
* Lwów. [Okólnik namiestnictwa w sprawie policyi bezpieczeństwa. — Oba wa utraty autonomii.] Galicya, mimo autonomii, oddającej jej w ręce zarząd, mianowicie w sprawach gminnych, mało dotąd korzystała z przyśługującego sobie przywiłogu. Czy to wskutek braku umiejętności w zarządzaniu spraw gminnych, czy też wskutek lekceważenia w traktowaniu te

Dep. Schaup za prawem przeciw
poprawce:
obawia się, że odbieranie przysięgi od biskupów wywoła zajścia episkopatu z rządem i albo rząd będzie musiał prowadzić rokowania z biskupami, a wówczas zaszkodzi swej powadze, albo przedsięwzięcie wszelkie następstwa, zarządzi usunięcie biskupów, prześladowanie, a wtedy trudno będzie znaleźć organa do czynności duchownych. Uznanie ustawy nie leży tylko w przyszłości. Czyż państwo nie ma innych środków, aby zniewolić do uznania swych ustaw? Zaiste, ja sądziłbym raczej, że właśnie odbieranie przysięgi ubliża godności państwa. Nie to nie pomoże odbierać przysięgę od biskupów i wikaryuszów, musielibyście panowie odebrać od Papieża przysięgę na ustawy państwa, gdyż urzędnicy ei podlegają Papieżowi. Iżba da wotum zaufania rządowi, jeśli wniosek dr. Suessa odrzuci, rząd bowiem, o ile mówca nabrał przekonania z obrad w wydziale, wielką ma to kładzie wagę, aby o przysięgę nie było mowy w ustawie.

Dep. dr. Herbst za prawem:
niemna, że wniosek ten, charakteryzuje całą ustawę wyznaniową i nadaje cechę twierdzenia, że państwo ma prawo wydawania ustaw i żądania od każdego posiadacza państwa ustawy Między tym wnioskiem a duchem całej ustawy jest związek logiczny. Następnie polemizuje p. Herbst z mówcami, którzy zabierali głos podczas rozpraw ogólnych, i mówi bardzo mało o § 3 i wniosku dr. Suessa. Treść ustawy nie zadawania go, albowiem bardzo jest szczupłą i mało znaczącą. Nie to o ustawie zawiera jest dla nas stanowczym, ale to, że państwo w ogóle ustawę wydaje, że robi użytek ze swego prawa wyższości nad Kościołem, to skłoniło nas do przyjęcia ustawy. Opozycy nie chodzi też o szczegółowe przepisy, lecz o to, że w ogóle państwo wydaje ustawy, i postąpiła sobie konsekwentnie, nie biorąc udziału w obradach szczegółowych. Przeszedłszy wreszcie w końcu swej mowy do § 3, który był przedmiotem obrad, rzekł p. Herbst, iż kwestya, czy przysięga ma być składaną, czy nie, jest rzeczczą ustawodawstwa państwowego; kwestya zaś, o ile to, co się czyni, zgadza się ze złożoną przysięgą, to jest rzeczczą sumienia. Przysięga nie ma charakteru politycznego, tj. nie wyraża żadnego programu politycznego, bo wierność dla cesarza i posłuszeństwo ustawom nie mają nic wspólnego z polityką. Całe nasze społeczeństwo polega na świętości przysięgi. Słowa, jakieśmy onegdaj z ławy ministrów usłyszeli, napelnili nas zadowoleniem; ale niemiąm, że się ją rządu nie jest tylko w represyi, lecz także w tym, jeśli w ustawie znajduje podpora, a nie w samych środkach egzekucyjnych; dla tego rząd nie powinien nie odsuwać, co służy do nadania zupełnej mocy ustawie. Przez przyjęcie wniosku dr. Suessa więcej się osiągnie, niż przez przyjęcie do ustawy jakiegokolwiek liberalnego przepisu.

Dep. bar. Hackelberg za prawem przeciw
poprawce:
przemawia przeciw wnioskowi dr. Suessa. Rozchodzi się o to, czy biskupi są organami rządu czy nie. Jeśli są to wszelki dalszy przepis w tej ustawie jest zbędny, jeżeli niemi ni sa. to nie można od nich z tego tytułu żądać przysięgi. Przysięga ma wartość, jeśli jest złożoną dobrowolnie, jeżeli przeciwie, to nie się na tym nie zyska. owszem straci się, bo każdy, w czyjej pierś powstał rozstrój sumienia, nigdy nie zapomni kolca, jaki mu wbił się w serce. Rząd ma obowiązek ukarania Biskupa, czy złożył przysięgę, czy nie, tak jak każdego obywatela, jeżeli tenże stawia opór ustawom.

Dep. Fux (z Morawy) za prawem za poprawką
jest za odbieraniem przysięgi od biskupów. Pragnąłbym, aby rząd doprowadził tę ustawę do sankcyi, ale ponieważ ustawy wydajemy dla ludu, a po teraźniejszym ministerstwie może inne nastąpić, to musimy robić zabezpieczenie, a takim zabezpieczeniem jest przysięga biskupa. Dla ateistów i panteistów oczywiście przysięga nie ma wartości, ale ma ją dla katolików. Papież pozwolił nawet Jezuitom w Insbrucku złożyć przysięgę na konstytucyę, która uważa za dzieło szatani, a co pozwolił profesorom w Insbrucku, tego nie odmówi biskupom. Wszędzie żądano przysięgi od biskupów, dla czego nie mamy iść za przykładem innych krajów. Składanie przysięgi na konstytucyę nie jest przynusem sumienia, bo przeciw duchowni praca dość często składali przysięgi w parlamencie na wierność cesarzowi i posłuszeństwo konstytucy. Jeśli wypowiedzenie wojny klerykałom przez prezesa ministrów ma mieć wartość, to nie powinniśmy już dziś okazywać się trwożliwymi.

Dep. dr. Kopp za prawem przeciw
poprawce
zabrał głos jako generał mowa przeciw przysiędze biskupów: Kwestya tak się przedstawia: czy przysięga biskupów ma być prawem wskazana i czy ma jakiś pożytek praktyczny? czy przez zniesienie ustawy utworzona istota została luka? Zniesienie więzienia za długi, obostrzeń kary śmierci, cenzury, stworzyłoby takie luki, bo niczem ich nie zastąpiono. Zaprzeczam, jakoby organa dusz pasterstwa były organami władzy rządowej; jest to jedno z tych oszołdów w motywach zawartych. Organami władzy rządowej są także urzędnicy gminni, członkowie rad szkółnych i od tych nie odbiera się przysięgi. Nie stawiaje Panowie tej niebezpiecznej teoryi, aby ten kto przysięgę składa na ustawy, wiekój im miał być posłusznym, niż kto inny. Jeszcze nikogo nie uznano, iż jest winnym zarzucenić sobie zbrodni, ponieważ nie składał przysięgi na kodeks karny. Uwaga jednego z poprzednich mówców, że przysięga biskupów jest rękojmią także za niższe duchowieństwo, wygląda na to, jakby tylko należało odbierać przysięgę od ministrów, aby być pewnym posłuszeństwa wszystkich urzędników. Jak w „Intrzydzie i miłości” możnaby o przysiędze biskupów powiedzieć: U nas jest przysięga wszystkim, u tego rodzaju ludzi niczém. Czyż temi ogromnymi środkami państwowemi nie można ustawy przeprowadzić? Czyż potrzeba zapożyczać od Kościoła jedną z jego instytucyj, przysięgę, aby mu lepiej dokuczył? Jako, w przysiędze ma leżeć istota ustawy? Więc eóż wtenczas zyskamy, jeśli istota, rękojnia ustawy leżeć będzie w przysiędze ludzi, którzy słowa dotrzymują bez przysięgi; lub je łamią pomimo i wbrew przysiędze. Ustawa jest zbrojownią, ale nie skarbonką cudów.

Dep. dr. Suess za prawem:
Do § 3 wnoszę dodatek: „Każdy arcybiskup, biskup lub wikaryusz biskupi winien przed objęciem swego urzędu złożyć przysięgę na wierność cesarzowi i posłuszeństwo ustawom.“ Mówca popierając swój wniosek, zwraca uwagę, że od wieku XI składali biskupi przysięgę we wszystkich krajach. Ustawy zasadnicze wymagają także przysięgi, ponieważ według nich każdy urzędnik przysięga na konstytucyę. Najprzód składali biskupi przysięgę Papieżowi, a od Grzegorza VII, następnie za cesarza Józefa II odbierano przysięgę państwową, a później przysięgę według konkordatu, w której powiedziano: „Przysięgam jak biskupowi przystoi.“ brakuje jednak wzmianki o ustawach zasadniczych. Mówia, że przysięga biskupów nie ma wartości, bo człowiek panujący nad sumieniami innych, nie może być krepowanym. Argument ten uważam za pożądaną godny, gdyż wszelkie zaufanie w państwie polega na świętości słowa, i nie pojmuję, jak można powierzać ludziom duszpasterstwo, dla których własne ich słowo nie jest świętem. Mówca kończy słowami: Jeśli mi kto powie, iż przysięgi nie trzeba obejmować ustaw, lecz pozostawić ją drodze rozprawy, to pytam się: dla czego tak ważny przepis nie ma być w ustawie, która każdy drobiazg starannie reguluje, dla czego ustawa nie ma zawierać prawa uświęconego wiekami?
Deputowany Sturm za prawem i za poprawką:
Popiera wniosek poprzedniego mówcy, a to tym więcej, że chodzi o ważne rozszerzenie przepisów ustawy; ma nadzieję, że rząd wniosłowi temu nie sprzeciwi się, gdyż kwestya przysięgi jest ostatecznie tylko formalną.

gałęzi spraw administracyjnych, powstały w gminach nieporządek, bezpieczeństwo życia i mienia ciężko jest zagrożone, zdarzają się liczne wypadki kradzieży i rabunków, podpaleń i morderstw. To było powodem, że namiestnik Galicyi wydał w ostatnim czasie okólnik do starostów, w którym zwraca tychże uwagę na potrzebę czuwania nad wykonywaniem policyi w gminach.
„Nie da się zaprzeczyć, pisze namiestnik w okólniku, że działalność zwierzchności gminnych na tym polu wiele pozostawia do życzenia, że w bardzo licznych wypadkach przyczyną zuchwałych zbrodni jest właśnie niedostateczne sprawowanie policyi przez zwierzchność gmin, które bądź przez zapoznanie poruczonych im ważnych obowiązków, bądź też przez niedołężność nie wykonywają tak skutecznie swego zadania, jak tego dobro publicznie wymaga.
Jeżeli jednak w skutek niedbałości i nieporadności gmin bezpieczeństwo publiczne jest zagrożone, to wina tego ciąży oraz na c. k. władzach a mianowicie na pp. starostach, którzy w myśl ustawy gminnej są powołani czuwać nad tem, by gminy ściśle dopełniały obowiązków w moc ustaw na nich ciążących i którym również przysłużyło prawo użycia w razie potrzeby środków zaradczych.
Jeżeli pp. starostowie zrobią odpowiedni użytek z tego przysługującego im prawa, to nie może być mowy o niedbałym sprawowaniu policyi miejscowej. Gdzie nie pomagają upomnienia, tam może niezawodnie ustanowienie sprężystych organów, sprawujących na koszt gminy policyę miejscową, a nie wątpię, że Wydział powiatowe chętnie się zgodzą na takie zarządzenie, które jedynie ma na oku porządek publiczny a zatem dobro gminy, powiatu i kraju.
Przedewszystkiẽm będzie przeto zadaniem pana, przy każdej sposobności pouczać dokładnie zwierzchności gminne o ciążących na nich obowiązkach w zakresie policyi bezpieczeństwa i czuwać nad tem, by rada gminna w myśl § 31 u. g. przydała zwierzchności gminnej służbę potrzebną do sprawowania czynności, wpływających tak z własnego jak i poruczonego zakresu działania.“
Niekorzystanie, z przysługującego gminom prawa czuwania nad niebezpieczeństwem publicznym i zaniedbywanie obowiązków w tym względzie może być powodem, że dzisiejszy centralizm austriacki, korzystając z nieporadności władz autonomicznych w Galicyi, zapragnie owdądzać policyę gminną, i może nadejść chwila, że z autonomii galicyjskiej, jak pisze Czas, powstaną nic nieznaczące strzępy.

*** Wiedeń.** [Obrady w Izbie deputowanych. — Jenerał v. Schweinitz.] Na posiedzeniu z dnia 16 marca przesyłano Izbie deputowanych baron von Prato i towarzysze wniosek, żądający ustanowienia odrębnego sejmku dla Południowego Tyrolu. Następnie rozpoczęto trzecie czytanie projektu do prawa o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych Kościoła katolickiego, takowe ukończono i bez dalszej zmiany przyjęto. Z kolei przystąpiono do ogólnych rozpraw nad drugim projektem do praw wyznaniowych, tyczącym się uregulowania opłaty z majątków parafialnych na rzecz funduszu religijnego, które na témże posiedzeniu także ukończono i to po przemówieniu 7 mówców z 25 zapisanych do głosu. Dyskusyę szczegółową nad tym projektem zapowiedziano na dzień następujący.
Tutejszy ambasador niemiecki, jenerał von Schweinitz, wyjechał do Berlina dnia 15 marca wieczorem, z kąd zapewne końcem tegoż miesiąca powróci.

Rozprawy Izby deputowanych.
Posiedzenie z dnia 11 marca.
Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych prowadzono dalej rozprawę szczegółową nad ustawą o prawnych zewnętrznych stosunkach Kościoła katolickiego. Do § 3 zapisało się dziesięciu mówców: Ed. Suess, Turm, Herbst, Schaup, Hackelberg, Kowalski, Kopp, Fux, dr. Russ, Kronawetter.
§ 3 brzmi: „Obsadzanie arcybiskupstw i biskupstw oraz kanonikatów we wszystkich kapitałach, i mianowanie biskupów wikaryuszów nastąpi w sposób dotychczasowy. W wypadkach, w których obsadzenie nie zawisło od nominacyi panującego lub od wyboru kanonicznego przez cesarza panującego, należy władzę państwową wyznaczyć zawiadomić o osobie, która ma otrzymać jeden z wymienionych powyżej urzędów kościelnych. Jeśli władza rządowa zrobi zarzut (§ 2), obsadzenie lub nominacya nastąpić nie może.“
Dep. dr. Suess za prawem:
Do § 3 wnoszę dodatek: „Każdy arcybiskup, biskup lub wikaryusz biskupi winien przed objęciem swego urzędu złożyć przysięgę na wierność cesarzowi i posłuszeństwo ustawom.“ Mówca popierając swój wniosek, zwraca uwagę, że od wieku XI składali biskupi przysięgę we wszystkich krajach. Ustawy zasadnicze wymagają także przysięgi, ponieważ według nich każdy urzędnik przysięga na konstytucyę. Najprzód składali biskupi przysięgę Papieżowi, a od Grzegorza VII, następnie za cesarza Józefa II odbierano przysięgę państwową, a później przysięgę według konkordatu, w której powiedziano: „Przysięgam jak biskupowi przystoi.“ brakuje jednak wzmianki o ustawach zasadniczych. Mówia, że przysięga biskupów nie ma wartości, bo człowiek panujący nad sumieniami innych, nie może być krepowanym. Argument ten uważam za pożądaną godny, gdyż wszelkie zaufanie w państwie polega na świętości słowa, i nie pojmuję, jak można powierzać ludziom duszpasterstwo, dla których własne ich słowo nie jest świętem. Mówca kończy słowami: Jeśli mi kto powie, iż przysięgi nie trzeba obejmować ustaw, lecz pozostawić ją drodze rozprawy, to pytam się: dla czego tak ważny przepis nie ma być w ustawie, która każdy drobiazg starannie reguluje, dla czego ustawa nie ma zawierać prawa uświęconego wiekami?

Deputowany Sturm za prawem i za poprawką:
Popiera wniosek poprzedniego mówcy, a to tym więcej, że chodzi o ważne rozszerzenie przepisów ustawy; ma nadzieję, że rząd wniosłowi temu nie sprzeciwi się, gdyż kwestya przysięgi jest ostatecznie tylko formalną.

chując dawnych sekcjarzy. Wszakże w niektórych guberniach Cesarstwa czynną jest jeszcze sekta sztundystów, wynika ze stosunków ludu rosyjskiego z kolonistami niemieckimi w gub. Chersońskiej i nieznaną duchowieństwu prawosławnemu. Inna sekta, założoną w roku 1872 przez szewca z miasta Kaługi, Jana Tichanowa, nosi miano wzdychacza, gdyż cała zewnętrzna strona nabożeństwa założy tam na westchnieniach i wnoszeniu oczy ku niebu. Wszelkie obrzędy i sakramenta są odrzucone przez wyznawców tej sekty. W tymże roku 1872 zawiązała się także sekta serażynów w gubernii Pskowskiej, pod kierownictwem mnicha Serafina, licząca w owym czasie około 400 adeptów głównie płci żeńskiej. Członkowie tej sekty zbierali się tajemnie do lasu i tam odbywali swe nabożeństwa. Sekta serażynów zniszono została, skoro policya wysledziła miejsce obrane przez wyznawców na odbywanie praktyk religijnych. Obowiązującym tu było bezżenstwo.

*** Petersburg.** [Sekty religijne. — Lekarze i szpitale. — Zaprowadzenie systemu metrycznego. — Katkow księciem.] Jedno z czasopism rosyjskich ogłosiło zajmującą wiadomość o położeniu teraźniejszym sekt religijnych w Rosyi, które, jak okazuje się, coraz mniej liczą zwolenników w młodszym pokoleniu, niezdołnym przejąć się gorliwością fanatyczną, ce-

pującą dawnych sekcjarzy. Wszakże w niektórych guberniach Cesarstwa czynną jest jeszcze sekta sztundystów, wynika ze stosunków ludu rosyjskiego z kolonistami niemieckimi w gub. Chersońskiej i nieznaną duchowieństwu prawosławnemu. Inna sekta, założoną w roku 1872 przez szewca z miasta Kaługi, Jana Tichanowa, nosi miano wzdychacza, gdyż cała zewnętrzna strona nabożeństwa założy tam na westchnieniach i wnoszeniu oczy ku niebu. Wszelkie obrzędy i sakramenta są odrzucone przez wyznawców tej sekty. W tymże roku 1872 zawiązała się także sekta serażynów w gubernii Pskowskiej, pod kierownictwem mnicha Serafina, licząca w owym czasie około 400 adeptów głównie płci żeńskiej. Członkowie tej sekty zbierali się tajemnie do lasu i tam odbywali swe nabożeństwa. Sekta serażynów zniszono została, skoro policya wysledziła miejsce obrane przez wyznawców na odbywanie praktyk religijnych. Obowiązującym tu było bezżenstwo.

Podług Gołosa przecięciowo jeden lekarz przypada na 17,800 mieszkańców w Rosyi. W niektórych miejscowościach cesarstwa większy jeszcze brak lekarzy; w powiecie Czerdyńskim gubernii Permskiej jeden lekarz przypada na 60,000 mieszkańców. Dalej na 12,400 mieszkańców zaledwie znajduje się jeden cyrulik. W Rosyi na 175,000 mieszkańców przypada jeden szpital; na 6,000,000 osób jeden instytut połączony; na 1,350,000 jeden dom podrzutek; na 390,000 jeden szpital dla obłąkanych; i wreszcie na 11,000,000 mieszkańców jeden instytut dla głuchoniemych. Pomimo że w wojsku środki niesienia pomocy chorym stosunkowo lepiej są urządzone, zawsze jednak nie mogą dorównać urządzeniom podobnym w innych państwach europejskich. W Rosyi np. 1 szpital przypada na 5,000 żołnierzy, a w Prusach na 1,250.

Przez wzgląd na konieczność zaprowadzenia nowego systemu metrycznego w Rosyi, będzie on najprzód, jak pisze Now. Wremija, zastosowany w wydziałach: pocztowym, telegraficznym, celnym, na kolejach żelaznych, tudzież w niektórych innych instytucjach rządowych. Nadto do czasu obowiązującego zaprowadzenia tego systemu będzie on nauczającym we wszystkich zakładach naukowych, a także używanie wag i miar metrycznych ma być dozwolonem każdemu, kto z tego prawa korzystał zechce.

Katkow, redaktor Moskiewskija Wiadomości, znany polakożerca, ma być wyniesiony do stanu książęcego. Pierwszy byłby to przykład w Rosyi, iżby redaktor dziennika dostąpił godności tytułu księcia. Katkow ma żonę księżnę Szalikow, ostatnią latorośl rodu tego. Pani Katkow, chcąc przynajmniej choć po kądzieli, pozostawić po sobie potomka, miała wyjednać, jak mówią, ten tytuł dla męża swego.

*** Paryż, 14 marca.** [Ze Zgromadzenia narodowego. — Doświadczenia z nowymi karabinami. — Obchód w Chislehurst.] Journal des Débats poświęca dziś świeży artykuł sprawie połączenia dwóch centrów. Z artykułu tego widać wyraźnie, że pan Leon Say i jego towarzysze odmówili przyjęcia propozycji prawego centrum, ponieważ nie dawali one im dostatecznej rękojmi, że gabinet księcia de Broglie zerwie stanowczo z prawicą i bonapartytami i że książę przeznaczy im żądane w gabinecie miejsca. Zupełnie nie odbiera wprawdzie Journal des Débats nadziei zlania się rzeczonych dwóch frakcyi parlamentarnych, wątpliwą atoli bardzo jest rzecz, aby prawe centrum przyjął zechciało warunki stawiane przez pana Leona Say i jego towarzyszy, gdyby bowiem nie zgodziło się, rade nie rade musiałyby wejść w ślady polityki pana Thiersa. Przypisywany księciu Decazes i księciu d'Audiffret Pasquier plan zmierza zresztą do tego, aby pozostawić septennatowi koloroty republikański, proklamować nawet rzeczpospolitą, gdy tego konieczna zajdzie potrzeba, nadto, aby przyznać możność rozwiązania Izby, byle tylko księcia d'Aumale zamianowano naczelnym wodzem armii francuskiej „major gónéral“ i wiceprezydentem rady ministeryalnej. Jak upartem zresztą jest lewe centrum, najlepszym jest dowodem, że na wczorajszym posiedzeniu téjże frakcyi upadł ze szczerem zamiar zniewolenia centrum do przybrania podczas interpelacyi pana Gambetty stanowiska rządowi nie wrogiego; owszem, lewe centrum postanowiło poprzeć interpelacyę Gambetty.

W obozie pod Chálons robią się obecnie doświadczenia pod przewodnictwem jenerała Douai z dwoma karabinami. Jeden z nich, karabin systemu Beaumont, jest wynalazkiem belgijskiego inżyniera, drugi zaś, karabin systemu Gras, wynalazkiem francuskiego oficera artyleryi. Skoro tylko odnośna komisya oświadczy się za jednym lub drugim systemem, natychmiast fabrykacya obranego systemu rozpocznie się na wielką skalę.

Na obchód uroczystości urodzin i upełnoletnienia cesarzewicza Napoleona udali się do Chislehurst dalej: księżna Malakoff, marszałkowa Canrobert i jenerałowa de Fleury. Do Paryża przybyła księżna de la Torre, małżonka marszałka Serrano.

*** Madryt** Raport karlistowskiego jenerała o bitwie pod Sommorostro brzmi w dosłownem tłumaczeniu, jak następuje:
Nieprzyjaciel skoncentrował na linii Castro Urdiales aż do wzgórz Sommorostro 25,000 wojska. Strażą przednią téj armii dowodził jenerał Primo de Rivera. Opuszczył dnia 15 lutego Castro, posuwał się ku naszym pozycyom w Sulca Caballo. Z naszej strony jenerał Don Castor Andichaga na czele jednego batalionu i kilku kompanii starał się zagrozić nasz drogę. Poparty jednym batalionem kastyljskim odparł nasz jenerał atak nieprzyjacielski i zmusił Rivere do odwrotu do Castro, zadawszy mu ciężkie straty.
Andichaga widział jednak, że nie będzie w stanie oprzeć się napierającemu przedawca nieprzyjaciela; cofnął się przeto do San Pedro de Abanto, o milę od Sommorostro, którego wzgórz zaraz zajęte zostały przez nieprzyjaciela.
Oddalony małą tylko przestrzenią od naszej głównej sily, kazał Andichaga sypać wały, które utworzyły

pierwszą naszą, cokolwiek za rozległą linię obroną. Oparł on swe prawo skrzydło na Mantas, z kąd linie jego ciągnęły się na San Pedro de Abanto, Santa Juliana, las Carreras, aż do stóp góry las Cortes, o którą lewe skrzydło się oparło.
Nieprzyjaciel skupił wszystkie swe sily pod Sommorostro i Musquez, i usiłował 24 lutego obejść nasze lewe skrzydło. Użył do tego brygady Perriz i dywizyi Vlasco i powiodło mu się rzeczywiście odeprzeć dwie nasze kompanie, które obsadziły były kilka domów w miejscowości Memera. Dwie te kompanie cofnęły się w dobrym porządku aż do wałów kolei.
Był to jednakówóv atak tylko pozorny, gdyż na prawem skrzydle naszym pojawiły się wieczór tegoż dnia cztery bataliony z baterją dział Kruppa; prócz tego 9 parowców i mnóstwo łodzi przybyło aż do Ciervanos w górę rzeki, tak, że oczekiwałem z téj strony stanowczego ataku.
Rzeczywiście 25 lutego z rana o godzinie 9 rozpoczęła się gwałtowna kanonada, skierowana przeciw naszym szansom, tak że wzgórz przeciwległych jak i z rzeki. Kanonada ta trwała dzień cały.
Przewaga artyleryi nieprzyjacielskiej i dobre jej pozycye na wzgórzach, panujących nad dolinami, w których centrum nasze się znajdowało, zmusiły nas do usypania i w tém miejscu szanów. O trzy kwadransy na 10 rozpoczęła piechota nieprzyjacielska ogólny atak na linie nasze; dwie dywizye posuwały się na las Carreras przeciw naszemu centrum, a trzy dywizye na nasze prawe skrzydło. Inna dywizya starała się zatrudnić nasze lewe skrzydło, dowodzone przez jener. Nawarrete.
Wtedy dopiero z naszej strony rozpoczęto ogień na całej linii i utrzymywano go tak żwawo i skutecznie, że nieprzyjaciel krokiem nie mógł postąpić naprzód. Trwał to do godziny 3 z południa. Nieprzyjaciel widocznie chwiał się począł, pierwszy i drugi batalion Nawarra z kilku kompaniami szóstego z bagnetem poszły wtedy na jego linie, przełamały jego kolumny i licznoگی wzięły jeńca — Nieprzyjaciel, odnawiając atak, pchnął w ogień swoje rezerwy, która to okoliczność spowodowała i mnie do wzmożenia pierwszej linii kilku batalionami z drugiej. Wystarczyło to, żeby dać bitwie stanowcze rozwiązanie i wyprzeć nieprzyjaciela do Musquez i Sommorostro.
W walce téj wyborne byłem wspierany przez jenerałów Lizarraga i Mendiri, którzy najwięcej się przyczynili do zwycięstwa. Odznaczyli się nadto jenerałowie Andichaga, Rada i Gamundi; zresztą każdy oficer zarówno jak szeregowie spełnił swój obowiązek i walczył mężnie i z zapalem, jakim święta prawda nasza natchnąć może. Bitwa trwała 10 godzin. Nieprzyjaciel po największej części zagnomwał pozycye niemaskowane a podczas ataku na bagnety kilka batalionów jego zepchniętych zostało w rzekę, strata jego przeto jest bardzo znaczną. Pobojuwisko całe zasłane było poległymi i rannymi; żołnierze nasi zebrali tam dotychczas przeszło 1000 karabinów i ogromną ilość wszelkiej broni, moderunku i amunicyi i materiału wojennego.
Dziś, dnia 26, nieprzyjaciel opuścił Sommorostro; kazałem go ściegać drobnie podjazdami, które coraz to nowych przyprowadzają jeńców.
San Salvador del valle, 26 lutego 1874 r.
Tymczasowy wódz naczelny,
Mikołaj Olio.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.
* Z Wronk otrzymujemy następujące zawiadomienie.
Dnia 16 t. m. skazał sąd powiatowy w Szamotułach O. Wincentego Lewandowskiego za sprawowanie funkcyi duchownych w powtórnym razie na 10 dni więzienia; z przeszłego razu za pomoc duchowną w Szamotułach 3 dni; razem 13 dni więzienia.

* Ksiądz Steffen, wikaryusz z Soboty pod Rokietnicą, rozpoczął wczoraj odsiadywać w tutejszym kryminale karę 8dniowego więzienia za wykonywanie obowiązków kapłańskich wbrew przepisom praw majowych.

TELEGRAMY.
Londyn, 15 marca. Do biura Reutera donoszą z Aczynu drogą na Penang dnia wczorajszego, że naczelny wódz wojsk holenderskich, jenerał von Swieten, kazał rozdać pomiędzy małymi rajahami na wybrzeżu Sumatry proklamacyę, w których ich zawiadamia o poddaniu się Aczynów i w których ich wzywa, aby się również poddali i zapewniam przytęm wolność wykonywania swych obrządków religijnych. Rajahowie atoli niemal wszyscy odrzucili wezwanie do poddania się i wciąż stawiają zbrojny opór wojskom holenderskim. Pogłoska o śmierci naczelnego wodza Aczynów, Panglinopolum, jest po prostu zmyślona. Wznosi on nową warownią nieopodal od Kratonu. Zaręczają wreszcie, że Aczynowie starają się sily swe skoncentrować, chcąc silny atak wykonać na pozycye holenderskie. — Komisya wyznaczona dla zbadać pokładów guana w południowej części prowincyi Iquique ukończyła swe sprawozdanie, z którego się pokazuje, że pokłady tamtejsze zawierają przeszło 10 milionów bezek guana i to wyborowego gatunku.

Plymouth, 15 marca. Parowcem „Moselle“ nadeszła tu wiadomość, że miasto Panama dnia 19 z. m. stało się pastwą strasznego pożaru, który zrzucił na mniej więcej milion dolarów szkody.
Londyn, 16 marca. Wczoraj odbyła się na rzecz amnestyi dla uwiezionych Fenianów ogromna manifestacya w Hyde Park, w której brało udział przeszło 2000 Irlandczyków, którzy wystąpili w uroczystej procesyi. Mimo ogromnego natłoku publiczności, która coraz więcej napływała i rosła, nie było najmniejszego nieporządku.

Lizbona, 15 marca. Według nadeszłych tu wiadomości z Rio de Janeiro z dnia 22 lutego kazany został Biskup z Pernambuko za nieposłuszeństwo dla władzy państwowej przez najwyższy trybunał na 4 lata więzienia.

GIELDA
Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne 97 1/2 płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 93 1/2 płacono, poznańskie listy rentowe 96 1/2 płacono, poz. prowinc. akcyje bankowe 107 1/2 płacono, poz. 5 pct. prowinc. obligacye 101 1/2 płacono, poz. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 płacono, poz. 5 pct. obligacye melioracyi Oby 100 1/2 płacono, poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 96 1/2 płacono, poz. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płacono, poznańskie 5 pct. obligacye miejskie I emis. płacono, pruskie 3 1/2 pct. oblig. dług państwa 92 płacono, pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 płacono, pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 106 płacono.
Zyte: (pr. 20 cent.), wypow. — cent., cena wypowiedzenia 61, na luty-marzec — 61, marzec-kwiecie

